

Szkołka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym. ■

LESZNO. W Niedzielę szesnastą po zielonych świątkach, dnia 23. Września 1838.

RELIGIA.

Żywot Świętego Mateusza,
Apostoła i Ewangelisty.

Za czasów Zbawiciela, Żydzi holdowali cesarzom rzymskim; musieli im więc opłacać podatki, a między innymi i cło. Do ich odbierania ustanowieni byli osobni urzędnicy, których pospolicie Publikanami nazywano. Ci właściwie dzierżawili od rządu rzymskiego podatki. Płacili pieniądze z góry, a potem je sobie w kraju przez celników wybierali, którymi byli i Żydzi, przyczem wiele popełniano niesprawiedliwości. Żydom prawo Moyżeszowe zakazywało pożycia z Poganami; celnicy zaś już z urzędu swego musieli z Poganami obcować; a że się jeszcze przytém po największą część dopuszczali oszukaństwa, gardzono więc nimi, a osobliwie faryzeuszowie uważali ich za ludzi bez czci i wiary. Celnik i iawnogrzesznic, znaczyło u nich jedno i to samo. Takim celnikiem był i Mateusz, pierwiastkowo Lewi nazwany, syn Alfeusza, i miał swoją komorę celną przy mieście Kafarnaum, nad jeziorem Genezaret. Czy Mateusz był także niesumiennym celnikiem, iak i drudzy, o tém nie wiemy. Może, że należał do liczby

owych, których Ian Chrzciciel na drogę sprawiedliwości i cnoty naprowadził, i zwrócił ich uwagę na mającego się okazać Messyasza; a gdy Iezus Chrystus zaczął nauczać i cada czynić w Kafarnaum, ieżeli nie iawnie, to przynajmniej w cichości ducha był za Iego nauką, i tylko nie śmiał jako celnik przystąpić do Zbawiciela. Ale, kiedy tenże, przechodząc się koło Iego mieszkania, wezwał go do siebie, mówiąc: „pójdź za mną!“ uradowany przyjął wezwanie, i chcąc uczyć swego mistrza, zaprosił Go z uczniami do siebie na wieczerzę, na której także było wielu celników. Faryzeusze gorszyli się z tego, że iadł u celnika Zbawiciel, i wyrzucali to na oczy uczniom Iego, Iemu samemu nie śmiejąc. Usłyszał ich mowę Chrystus, i rzekł im: „Zdrowi nie potrzebują lekarza, tylko chorzy. Idźcie i nauczcie się, co to znaczy, (co powiedział prorok Hozeasz): „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, bo nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników.“ — Po téj wieczerzy opuścił Mateusz wszystko i poszedł za Chrystusem, który Go też w gronie Apostołów umieścił. Iako nieodstępny towarzysz Iezusa, słuchał wszystkich nauk, iakie ten boski nauczyciel ogłaszał; widział wszystkie dzieła, które czynił; znał cierpienia, które po-

nosił, i był naocznym świadkiem, iak wstąpił do nieba; mógł więc o tém wszystkiém przed narodami dawać pewne świadectwo. Odebrawszy wraz z innymi Apostołami Ducha świętego, zostawał przez długi czas w ziemi żydowskiéy, opowiadał naukę swego mistrza, i nie zważał ani na pogróżki, ani na smagania arcykapłanów żydowskich, usiłujących przytłumić wiarę Chrystusa. Około roku sześćdziesiątego pierwszego po narodzeniu Iezusa, opuścił kray żydowski, udał się do Etyopii. Tam i po okolicznych krainach rozsiewał ziarno słowa bożego, działał wiele cudów, i niezliczone mnóstwo ludzi przywiódł do uznania prawego Boga, i nareszcie śmiercią męczeńską zapieczętował prawdę swoięy nauki. Powiadaią, że pomiędzy innymi Święty Mateusz nawrócił do wiary świętęy Iezusowęy Ifigenią, córkę etyopskiego króla Eglippa. Król umarł, a brat iego Hirtakus objął po nim rzady. Ten pokochał się w Ifigenii, i pragnął pojąć ją za żonę; ale ona posłubiwszy Bogu czystość dozgonną, za doradą Apostoła nie przyjęła iego ręki. Rozgniewany tém Hirtakus, natychmiast kazał zamordować Świętego Mateusza, i to przy samęy ofercie najświętszëy, a dom Ifigenii zapalić, aby w nim zgorzała. Bóg iednakże ukarał okrutnego króla; nagle albowiem powstał srogi wicher, odwrócił ogień od mieszkania królownéy, a pędził go na pałac Hirtaka; a tak ów ocalony, a ten w perzynie obrócony został. Zwłoki Świętego Mateusza miano w późniejszych czasach sprowadzić do miasta Salerno, do krainy neapolitańskiéy. Święty Klemens z Aleksandryi zapewnia, że Apostół ten przy naygorliwszém opowiadaniu ewangelii, prowadził życie surowe, że się tylko żywił korzonkami

i dzikiemi owocami, a za napóy samęy tylko używał wody. (O! gdybyśmy i my ciała nasze bardziéy martwili, dalekobyśmy więcéy postępowali w doskonałości chrześcijańskiéy!) Nim Święty Mateusz opuścił kray żydowski, na żądanie Chrześcian z Żydów nawróconych, opisał życie Iezusa Chrystusa, iego naukę, czyny i cuda, mękę i śmierć, i nazwał to ewangelią, co się po polsku tłómaczy: radośna wiadomość, i to słusznie; bo cóż bardziéy pocieszającego można było ogłaszać, iak dzieło odkupienia narodu ludzkiego? Ewangelią swoią zaczyna Mateusz od wyliczania przodków Iezusa, iako człowieka, poczynając od Abrahama, aby okazał Żydom, że Iezus z Nazaretu, tak iak Prorocy przepowiedzieli, z familii Dawida pochodzi; a kończy ją, iak Zbawiciel ze swego ramienia posłał Apostolów na cały świat, mówiąc: „Idąc tedy, „nauuczajcie wszystkie narody, chrzcząc je „w imię Ojca, Syna i Ducha świętego. „Nauuczając je chować wszystko, com- „kolwiek wam przykazał. A oto ja ie- „stem z wami po wszystkie dni, aż do „skończenia świata.“

GOSPODARSTWO.

Robienie syropu i cukru ze soku klonu.

Gdy krajowe produkta mogą być wyrabiane i użytek znaczny przynosić, zasługują bez wątpienia na szczególniejszą uwagę. Wydaiemy znaczne summy za obce produkta, gdy wyrobami własnych, możemy potrzeby wszelkie domowe opędzić, a nawet kupeżać niemi, znaczne odnosić korzyści.

Od kilkunastu lat zaczęto w północnej Ameryce robić cukier z soku klonów, a skutki pokazały, iż wyrób ten mniejszostował, niż sprowadzanie cukru z bliższych zachodnio-indyjskich wysp. W Austrii starano się także własnym produktem zastąpić obcy; a gdy i w innych krajach pomysł ten pomyslnym uwieczony został skutkiem, nie od rzeczy będzie podać tu sposób robienia syropu, a nawet i cukru ze soków klonu liaworowego (*Acer pseudo-platanus*) i pospolitego (*Acer platanoides*), z których szczególnie ostatni obficie w Polsce znajduje się. Klon pospolity wydaie stosunkowo równie słodki sok, jako i amerykański klon liaworowy, trzeba tylko obierać przyzwoity czas, dla zbierania go. Najstosowniej to u nas uczyni się w Marcu i Kwietniu. Drzewa, mające przynajmniej stopę średnicy, świadrują się o półtorę stopę nad ziemią; w otwór wsadza się drewniana rurka, a przez nią spływa sok do podstawionego naczynia. Takowe drzewo daje w przeciągu 5 do 6 dni, 10 do 12 kwart soku, a po wygotowaniu, od 4 do 5 kwart syropu, który jeśli się dobrze wywarzy i oczyści, otrzymamy z niego $1\frac{1}{2}$ do $1\frac{3}{4}$ ff. cukru, w niczem nieustępującego sprowadzonemu z zagranicy, czystem nawet smakiem przewyższającego zwyczajny. Z tysiąca drzew, które w gajach lub w okolicy mieszkania i nad brzegiem rzek łatwo znaleźć, można mieć podług dokładnych obrachunków więcej 1,000 funtów cukru, albo, jeśli się nie wygotuje i oczyści, 5 do 6,000 ff. bardzo zdrowego i smacznego syropu, a tego używać można nie tylko do smażenia rozmaitych konfitur, ale i do słodzenia wódek, z największą korzyścią, tak, iż bez zagranicznego cukru zupełnie się obejść można.

Koszt, jakich fabryka wspomniana wymaga, są bardzo małe, szczególnie w okolicach, gdzie drzewa opałowego jest pod dostatkiem. Gdyby wieśniak gospodarz 100 tylko drzew użył tym końcem, to w przeciągu 10 do 12 dni, wygotowawszy sok tylko na syrup, może mieć zysku kilka set złotych; albowiem za 5 funtów syropu, słodyczą cukrowi zagranicznemu równającego się, którego za tę cenę mieć nie może, chętnieby każdy dał do 6 złp.

W przedsięwzięciu takowem nader ważną jest rzeczą, aby z drzew corok użytkować można, aby niechorowały i nieginęły; aby rok w rok soku dostarczały, należy poswidrowane dziury smołą lub gliną zalepić, a kora znów dobrze zarosnąć. Otrzymany sok, gotuje się zebrany w miedzianych kotłach zwinną; dłużej zachowany, począłby się burzyć i wiele utraciłby cukrowego pierwiastku; z téj więc przyczyny, co się uzbiera, to zaraz warzyć należy, choćby nawet nie do zupełnej gęstości syropu, a potem podobne zbiory do reszty gotować i czyścić.

Syrup ten wyborny jest do wszystkich potrzeb życia domowego w miejscu cukru; w zimnem miejscu zachowany konserwuje się bardzo długo.

ROZMAITOSCI.

Lekarstwo na ból zębów.

Weź lisci drzewa morwowego, gotuj je, i tym odwarem wypłukuj sobie usta.

Środek na piałki, kiedy się przyjmować nie chcą.

Zdarza się często, że nawet najzdrowsze piałki trudno się przyjmują, co tak chorego, iako i przystawiającego niecierpliwie zwykło. Najlepszy, a niezawodny ze wszystkich dotąd używanych ku temu sposobów, polega na potarciu lekko sadłem części ciała, do której piałki przystawić chcemy.

Sposób prosty i łatwy wywabiania plam atramentowych.

Nie zawsze, na wsi szczególnie, można mieć pod ręką sól szczawikową, powszechnie do wywabiania plam atramentowych używaną; dobrze więc jest wiedzieć, że szczaw pospolity (*Rumex acetosa*), wszędzie w obfitości znajdujący się, korzystnie ją zastąpić może. W tym celu weź ogonków, czyli przysadek liściowych kilka, lub kilkanaście, zrób z nich wiązkę, lub paczkę, i nacieraj niemi miejsce, atramentem splamione, a natychmiast atrament zniknie w zupełności, zostawiając tylko plamę zieloną, którą pierwsze pranie usunie. Jeżeli plamę z czystej bielizny wywabić przychodzi, postaw talerz cynowy na wrzącej wodzie, rozciągnij na nim część bielizny, atramentem splamioną, i włożwszy w czyste płótno wiązkę ogonków liścia szczawowego, plamę nim nacieraj, a wydobyta przez wpływ ciepła

część soli bezkolorowej, wywabi ją niezawodnie.

Z równym skutkiem można użyć tego sposobu do wywabiania rdzy na bieliznie; żelazo natenczas udzielając swego kwasorodu cynie, łatwiej się rozpuszcza w soku szczawowym i rdza znika w zupełności.

Sposób wygubienia szczurów.

W miejscach, gdzie szcury zbiegać się zwykły, rozkładają się deszczki, dachówki, cegły, lub talerze płytkie, i na nie sypią się małe kupki mąki, razem z plewami i otrębami zmieszanej, około dwóch uncji obeymujące; ilość kupek do mnogości szczurów zastosowaną być winna; codziennie z rana kupki się odświeżają, powtarzając to dwa do trzech dni, aż szcury z zupełnym zaufaniem na karm' zbierać się będą. Wtedy usypią się znowu podobne kupki, ale mąka miesza się z arsenikiem, tak, aby cztery grana na dwie uncje mąki wchodziły; z wierzchu posypią się jednak kupki mąką czystą, aby szczurów za pierwszym dotknięciem nie odstraszyć. Nie mając szcury żadnej obawy, karmią się iak uprzednio; a najadłszy się arseniku, życie tracą. Po niejakim czasie postrzegłszy zdradę, przestają jeść mąkę; należy tedy znowu kupki z samej tylko mąki nasypywać; a gdy się przynęca na powrót, dodać arseniku iak poprzednio.

Książki z nakładu Franciszka Pillera i Spółki we Lwowie, które sprowadzać można z księgarni Ernesta Günthera w Lesznie:

Homilie na caloroczne niedziele i święta uroczyste, przez X. Ant. Malczewskiego. 2 tomy. 8vo. 1838.

Cena: 1 tal., czyli 6 złp.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)